Nr. 182. Kraków, Środa 10 Sierpnia 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu . . . . . . . . . . | 20 zł. w. a. | 10 zł. w. a. | 5 zł. w. a. | 1 zł. 80 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — ct. |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 50 ct. |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — ct. |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.**

***Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.***

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się

***Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.***

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscowa:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

## Od Wydawnictwa.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa tygodnie, licząc z przesyłką pocztową po 50 centów tygodniowo.

## Zakaz wycieczki „Sokołów“ do Cieszyna.

Wczoraj policya krakowska podała do wiadomości prezesa krakowskiego „Sokoła“ rozporządzenie starostwa w Cieszynie, w którem ta władza polityczna, opierając się na ustawach policyjno sanitarnych nie pozwala ani na festyn, ani na gromadne ćwiczenia „Sokołów“ polskich w Cieszynie, a to z powodu, iż Galicya sąsiaduje z państwem, nawiedzonem cholerą. Rozporządzenie to zakomunikowano równocześnie towarzystwu „Sokół“ w Cieszynie, które, jako bezpośrednio interesowane, wniosło w tej sprawie rekurs do prezydyum rządu krajowego. Czy jednak decyzya nadejdzie w czasie takim, aby termin mógł być dotrzymany i aby „Sokoły“ nasze 14 b. m. stawili się w Cieszynie, o tem, sądząc z tendencyi rozporządzenia starosty cieszyńskiego, należy wątpić. Bardzo więc być może, iż wycieczkę naszą do Cieszyna przyjdzie nam odłożyć na czas późniejszy, kiedy cholera nie będzie mogła p. staroście cieszyńskiemu służyć za motyw do pokrycia jego uprzejmości dla obywateli sąsiedniego kraju

Zanim to jednak nastąpi, pozwolimy sobie zestawić pewne fakta, które dziwnie okazują się sprzecznemi, pomimo że w przyczynowym z sobą zostają związku.

Przedewszystkiem powołać się tedy musimy na własne słowa hr. Taaffego w ostatnim reskrypcie do namiestnika Galicyi, gdzie prezes gabinetu wzywa, aby wobec widma epidemii nie zważano na „martwą literę“ ustawy, lecz działano „w jej duchu.“ Naturalnie jeżeli takie pojmowanie ustaw sanitarnych wskazanem jest dla krajowych władz politycznych i autonomicznych, to budujący w tym względzie przykład powinien dać rząd centralny, względnie ministerstwo spraw wewnętrznych, jako najwyższa nadzorcza władza sanitarna.

Tymczasem gdy w samym reskrypcie owym do hr. Badeniego, jako jedno z niebezpieczeństw zawleczenia cholery do Galicyi wymieniono koncentracyę wojsk rosyjskich na granicy naszego kraju, — nie waha się rząd centralny, któremu przewodniczy hr. Taaffe, zapowiadać wielkich manewrów pod Lwowem, połączonych naturalnie z koncentracyą wojska. Jakże więc i czem wytłomaczyć, że rząd austryacki sam czyni bez wszelkich skrupułów to, co wyrzuca Rosyi, jako wykroczenie przeciw sanitarnemu bezpieczeństwu Austryi?

Ponieważ manewry w Galicyi bez decyzyi hr. Taaffego zapowiadane być nie mogły, radzibyśmy dowiedzieć się, czy prezes gabinetu w tym wypadku działał w duchu ustaw sanitarnych, jak to nam czynić zalecał, lub też, czy zrobił dla siebie wyjątek i trzymał się martwej litery ustaw.

A teraz zjawisko drugie, do tamtego podobne. Od kilku dni odbywają się w Cieszynie większe manewry wojskowe, połączone z koncentracyą wojska. Na manewry te wezwać musiano rezerwistów, jeźli nie z po za granic monarchii, to bawiących w różnych krajach monarchii w charakterze robotników tej lub owej kategoryi. Najwidoczniej więc przez powołanie kilkuset rezerwistów i skoncentrowanie ich w Cieszynie nie wytworzyło się żadne dla tego miasta niebezpieczeństwo, skoro dbały o sanitarne zabezpieczenie Śląska rząd na to zezwolił. Równocześnie jednak organa wykonawcze tego samego rządu powstrzymują wycieczkę kilkudziesięciu Sokołów z Galicyi do Cieszyna, pomimo że w kraju tym cholery nie skonstatowano i na pewne twierdzić można że dotąd jej nie ma, — o czem przecież rząd wiedzieć musi najlepiej, — i pomimo, że goście z Galicyi zabawić mieli w Cieszynie zaledwie 24 godzin.

Sądzimy, że jeśli już idzie o zażegnanie widma cholery, to znacznie większe niebezpieczeństwo przedstawia koncentracya wojska niż wycieczka polskich Sokołów. Z ciekawością więc wyczekiwać będziemy decyzyi wyższych władz politycznych w tej sprawie, pragnąc się dowiedzieć, czy powodować się będą, w myśl reskryptu hr. Taaffego na namiestnika Galicyi, zrozumieniem ducha ustawy lub oprą się na jej martwem brzmieniu.

Zanim decyzya tu nadejdzie jedno jeszcze spostrzeżenie uczynić musimy. Tym narodem, który w Austryi najczęściej i najgłośniej wykrzykiwać zwykł na temat jedności państwowej, są Niemcy. Kiedy jednak Polacy z Galicyi, korzystając z tego, że bracia ich na Śląsku austryackim tego samego państwa są obywatelami i nie są polityczną od nich oddzieleni granicą, pragną ich odwiedzić i dłoń ich uścisnąć, — objawiają Niemcy śląscy wcale niedwuznacznie swe niezadowolenie z tych zamiarów, jakgdyby Śląsk miał być krajem dla stopy Polaka z Galicyi niedostępnym! I tutaj znowu ta sprzeczność w interpretacyi „jedności państwowej“ która wedle poglądów Niemców austryackich polegać ma chyba na tem, aby granice krajów monarchii zamknięto kordonem i zaprowadzono dla przejezdnych przymus paszportowy. Nie wiedzieć tylko, czy postępowanie takie dogadzałoby ustrojowi politycznemu i ekonomicznym stosunkom krajów austryackich a przedewszystkiem Niemców samych.

## Z tajemnic dyplomacyi rosyjskiej.

Podczas gdy w prasie europejskiej wciąż jeszcze toczy się polemika o autentyczność dokumentów bułgarskich, kompromitujących Rosyę, *Swoboda* nie przestaje odkrywać światu nowych tajemnic dyplomacyi rosyjskiej, a zarazem gromadzi dowody, które dzisiaj nie pozostawiają już chyba żadnej wątpliwości co do prawdziwości wszystkich tych dokumentów.

Dzisiaj mamy do zanotowania dwie nowe szyfrowane depesze: telegram rosyjskiego posła w Bukareszcie do dyrektora azyatyckiego departamentu w Petersburgu z grudnia 1887 roku, o układach z Panicą i telegram dyrektora azyatyckiego departamentu do posła w Bukareszcie także z grudnia 1887 roku.

Pierwszy z tych dokumentów, nader sensacyjny i wielkiej doniosłości politycznej, brzmi jak następuje:

Uważam za swój obowiązek donieść waszej ekscelencyi, że wczoraj z mego polecenia jeździł do Dżiurdżewa pierwszy sekretarz carskiej agencyi w celu naradzenia się z Panicą w sprawie wydalenia z Bułgaryi księcia Koburgskiego i utworzenia w księstwie nowego rządu.

Major Panica oświadczył, że działa w imieniu wielu oficerów bułgarskich i w imieniu narodowego stronnictwa w Bułgaryi. Żądania ich są następujące:

1) Żeby rząd carski pozwolił wysyłać broń i wojenne zapasy w celu poparcia powstania w Macedonii. 2) Aby rząd carski uznał w Bułgaryi ten prowizoryczny rząd, który tam utworzy się po wydaleniu księcia Koburgskiego. 3) Ów rząd prowizoryczny może się składać z następujących osób: Radosławowa, Dragana Cankowa, dra Mołłowa, Fedora Burmowa, pułkownika Nikołajewa i majora Panicy jako naczelnika. 4) Rząd ów zaprosi do Bułgaryi carskiego komisarza, którego ma mianować rząd carski. Może nim być ktorykolwiek z wojskowych rosyjskich — z wyjątkiem generał-majora barona Mikołaja Wasylewicza Kaulbarsa 5) Pod przewodnictwem carskiego komisarza będzie zwołane wielkie narodne sobranie które przeprowadzi wybór księcia na wakujący tron bułgarski. Kandydatów przedstawi rząd carski; kandydatura księcia Battenbergskiego wykluczoną być nie może. 6) Ci oficerowie bułgarscy, którzy wyemigrowali po za granice kraju, mogą wrócić dopiero po dokonanym wyborze księcia inni emigranci mogą wrócić natychmiast, skoro się tylko rząd prowizoryczny utworzy. 7) Po wyborze księcia rosyjscy oficerowie mogą piastować godność ministra wojny i komendantów brygad; inne urzędy wojskowe mogą zajmować wyłącznie tylko oficerowie bułgarscy. 8) Sądowi i karze za zabójstwo kapitana Krestiewa w Sylistryi i za skazanie na śmierć oficerów i wielu innych osób w Ruszczuku, podlegną tylko byli bułgarscy agenci: major Petrow i kapitanowie Andrejew, Angełow, Sapunow, Tepiawski, porucznik Markow i prefekt ruszczucki Mantow, inni mają być wolni od wszelkiej odpowiedzialności.

Major Panica, nie wątpiąc w pomyślny rezultat powstania w Macedonii, prosi carski rząd, aby zechciał przyczynić się do przyłączenia tej prowincyi do Bułgaryi; oprócz tego oficer ten wręczywszy p. Willamowi swe warunki na piśmie, prosił go, aby jeśli możebna, przedstawił je osobiście carskiemu ministrowi spraw zewnętrznych do łaskawego przejrzenia.

Telegram dyrektora azyatyckiego departamentu jest następujący:

Przewodniczący petersburskiego komitetu „słowiańskiego stowarzyszenia dobroczynności“ zwrócił się do ministra spraw zewnętrznych z prośbą, aby dozwolił na wysłanie broni i zapasów wojennych dla wyprawy kapitana Nabokowa do Bułgaryi. Na zadane naszemu posłowi w Carogrodzie pytanie, czy władze tureckie pozwolą wyprawie Nabokowa przejść przez tureckie terytorya i czy można się spodziewać pomyślnego rezultatu tej wyprawy, odpowiedział tajny radca Nelidow sekretarzowi stanu p. Giersowi, że ekspedycya kapitana Nabokowa, jako składająca się tylko z Bułgarów i Czarnogórców, będzie mogła przejść bez żadnych trudności przez terytoryum tureckie. Co się zaś tyczy powodzenia wyprawy, to p. Nelidow opierając się tylko na zdaniu mieszkającego w Carogrodzie Bułgara Dragana Cankowa, który twierdzi, że w Burgas jest bardzo mało żołnierzy i że ludność nie sprzyja obecnemu bułgarskiemu rządowi, sądzi, że wyprawa pomyślnie wypadnie.

Oprócz informacyj zasięgniętych u Cankowa, poseł nasz w Carogrodzie żadnych innych wiadomości z Bułgaryi nie otrzymał. Minister spraw wewnętrznych po zbadaniu powyższej prośby, przedłożonej przez przewodniczącego petersburgskiego komitetu „słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności“ i odczytawszy tajną depeszę, wysłaną wczoraj przez Waszą Ekscelencyę, zażądał, aby pierwszy sekretarz carskiej agencyi przybył bezzwłocznie do Petersburga i przedstawił p. sekretarzowi stanu swe zdanie o warunkach, postawionych przez majora Panicę.

Udzielając równocześnie p. Wiliamowowi dwu tygodniowego urlopu, upraszam Waszą Ekscelencyę łaskawie zarządzić, aby p. Willamow natychmiast przybył do Petersburga. Na koszta podróży z Bukaresztu do Petersburga i napowrót proszę mu wypłacić potrzebną sumę z okupacyjnego funduszu.

## Wiec tatrzański.

*(Korespondencya „N. Reformy“.)*

*Zakopane, 7 sierpnia.*

(*Ess*) Przyjętym od lat kilku zwyczajem odbył się tu dzisiaj w sali kasynowej wiec leśników bawiących w obecnej porze w Zakopanem. Wiece takie, na których zbierano się, aby wysłuchać sprawozdania z działalności stacyi klimatycznej i wypowiadać słuszne życzenia i żądania ulepszeń w imieniu większości osób bawiących w Zakopanem, nabrały w latach ostatnich zarówno ze względu na doniosłość poruszonych na nich spraw, jak i ze względu na liczny nader udział uczestników, szczególniejszej wagi. Odczuwająca żywo liczne braki i niedogodności urządzeń zakopańskich publiczność, korzysta skwapliwie ze sposobności, aby na tej drodze podać do wiadomości i uwzględnienia władz miejscowych najsłuszniejsze swe życzenia, a głosy tu podnoszone niejednokrotnie przyczyniły się zarówno do reformy, jak inicyatywy w wielu bardzo żywotnych dla tutejszych stosunków sprawach.

Dzisiejszy wiec w szeregu dotychczasowych doniosłością poruszonych na nim spraw, wysuwa się na pierwsze miejsce. Wbrew bowiem dotychczasowej tradycyi obradujący, z roli biernych słuchaczy lub wnioskodawców, przeszli do roli oponentów i krytyków; wystąpiły w formie stanowczej żądania dotychczas półgłosem objawiane, a łagodna krytyka przybrała kontury ostrzejsze, które jako wyraz opinii i woli ogółu *„letników“*, winny zwrócić uwagę władz, że dotychczasowe stosunki w Zakopanem domagają się radykalnej sanacyi i że dotychczasowa opieka władz i organów do tego powołanych w stosunku do potrzeb i wymagań okazuje się najzupełniej niewystarczającą.

Przewodniczył wiecowi poseł Kazimierz Langie. Sekretarzami byli pp. dr. Doboszyński i Zawiechowski, władzę rządową polityczną reprezentował koncepista policyi p. Tarchalski.

Nad przedłożonem przez Wydział stacyi klimatycznej sprawozdaniem z czynności za rok 1891 rozpoczął dyskusyę p. Alfred Szczepański, słusznie zaznaczając, że obrady rozpocząć się powinny od odczytania protokółu z ostatniego wiecu. Ze względu, że protokółu tego zapomniano dostarczyć, rozpoczęła się dyskusya ogólnikowa.

Poseł Aug. Sokołowski zaznacza na wstępie, że aczkolwiek wiec nie jest wobec stacyi klimatycznej instytucyą prawodawczą, to jednak ma obowiązek i prawo podnosić i w formie uchwał komunikować organom administracyjnym skargi i i wyrażać życzenia, zdążające do poprawy istniejących stosunków. W formie życzeń takich podnosi mowca na pierwszem miejscu sprawę muzyki zakopańskiej która najskromniejszych wymagań obecnie nie zadawalnia. Następnie żąda większej troskliwości o bezpieczeństwo i wygody na punkcie dróg a zwłaszcza żąda ulepszenia drogi, łączącej Krupówki z drogą na Kasprusiach. W formie projektu któryby warto wziąć pod rozwagę, rzuca poseł Sokołowski w końcu myśl, czyby ze względu na obfitość naturalnych wodnych motorów nie dało się urządzić w Zakopanem oświetlenia elektrycznego.

W dalszej dyskusyi wyrażają ubolewania nad gospodarką stacyi pp. Sikorski i Szczepański. Pierwszy zwraca uwagę na zaniedbaną zdrowotność, brak porządku i czystości; drugi oświadcza wprost, iż zarówno treścią, jak i formą tegorocznego sprawozdania jest zgorszony. Wice-prezydent Schmidt porusza sprawę szpitala dla ubogich w zeszłym roku podnoszoną i żąda wybrania referenta, któryby ogólny plan projektu wypracował.

Długą dyskusyę wywołał przedłożony na piśmie przez panią Wandę Niemiryczową wniosek, aby salę kasynową oddano w zupełności na użytek gości i nie wzbraniano używania tejże. Wydział Tow. Tatrzańskiego, wyrzucając gości od czasu do czasu z sali, narusza ich prawa i krępuje stosunki towarzyskie.

Odpowiadał na tę interpelacyę prezes stacyi p. Ciechomski, zapewniając, że w przyszłości niedogodność ta będzie usunięta, gdyż dworzec gościnny zostanie znacznie rozszerzony i powiększony a czytelnia otrzyma osobne wygodne pomieszczenie.

Wniosek przekazano do załatwienia stacyi klimatycznej z prośbą o szybkie załatwienie.

---

# PANNA ZOFIA.

POWIEŚĆ

przez

**T. T. JEŻA.**

20 (Ciąg dalszy.)

„Widzi mi się w tej nazwie nadużycie wyrazu. Wielki? Dlaczego wielki? Mały ma za sobą większość liczebną, wyższość intelektualną i przymiot mrówczej pracy, zakładającej fundamenty i wznoszącej budowle. Cały cywilizacyjny ruch naprzód z niego wyszedł. On przeto jest rzeczywiście wielkim, tamten zaś małym a tylko oskrobanym, ogładzonym i zatrudnionym przedewszystkiem oskrobywaniem się i ogładzaniem. Widzę to z mego punktu widzenia, który mi pozwala patrzeć na rzeczy ani zanadto z blizka, ani bardzo z daleka. Perspektywa odpowiednia ułatwia mi widzenie. W niej ukazali mi się panowie August Jan i Grzegorz, nie mówiąc o innych i nie wspominając o paniach z wyjątkiem jednej, pani Rowerskiej, matki Fasi, co ze mną czas jakiś na pensyi kolegowała i Jasia, owego Jasia, co to czasu onego z „chłopiętami“ w Chorzelowcach bawić się nie chciał. Zjechałyśmy się z niemi w Interlaken. Przyjechała pani Rowerska z synem.

„Myśmy do Interlaken przybyły w lipcu, wprost z Zurichu gdzieśmy asystowały fetom, zaznaczającym zakończenie roku szkolnego. Żadne widowisko nie zajmowało mnie bardziej, ani wzruszyło głębiej. Tłumy dzieci uszczęśliwionych! — uszczęśliwionych rzetelnie, prawdziwie! — czy może być co piękniejszego i wspanialszego?... I jam się czuła uszczęśliwioną — i łzy radości do ócz mi się cisnęły. Panna Ewa przymusu sobie nie zadawała — płakała. No ale — mniejsza o to Z Zurichu po fetach wyjeżdżamy; przyjeżdżamy do Interlaken; wysiadamy z wagonu i wpadamy na pana Augusta

„Wybrałyśmy Interlaken za jego poradą, aleśmy się z nim o zjechanie się nie umówiły. Przypuszczałam, że nastąpi ono później i nie na dworcu, ale w hotelu albo na przechadzce. Bośmy się nie umówili.

— „Pan tu?... — odezwałam się ze zdziwieniem.

— „Jak widzi pani... — odpowiedział.

— „Przypadkiem?...

— „Nie... umyślnie... Powodowało mną przeczucie...

„Przyjęłam to za dobrą monetę.

„Pan August ułatwił nam zainstalowanie się w jednym z najpierwszych hotelów, w którym sam stanął. Hotel wspaniały — pałac.

— „Jakiż program?... — zapytał, gdy się z nami zeszedł przy obiedzie.

— „Przedewszystkiem wypoczniemy... — odpowiedziała panna Ewa. — Za dni kilka program ułożymy...

„Pannie Ewie nie o wypoczynek, ale o uporządkowanie zapisków chodziło.

„Przy stole (*table d'hôte*) siedziało osób ze sześćdziesiąt. Różne narodowości — pomięszanie języków: istna wieża Babel. Takie zbiegowiska przydatne są do studyowania typów. Przyszło mi to na myśl, lecz anim próbowała tej rozrywki, mając głowę nabitą wspomnieniami o fetach szkolnych. Biesiadnicy wyglądali mi na dzieci: panie przedstawiały się w postaci dziewczynek, panowie mieli miny chłopczyków z piernikami w ustach. Półuchem słuchałam, co pan August prawił o górach i wycieczkach

„Co mi tam góry!.. W ludziach są szczyty, rosnące w nich, dzięki podkładowi edukacyjnemu.

„Po obiedzie przeszliśmy do salonu i w salonie zostałam opadniętą niespodzianie. Powitało mnie czterech młodych ludzi — między nimi pan Jan ów Jaś dawniejszy.

— „O! jakże mama będzie szczęśliwa... — zaczął.

— „Pani Rowerska tu?...

— „O'o idzie....

— „Panno Zofio, ach! jakżem szczęśliwa... Całkiem niespodzianie!... zupełnie niespodzianie!..

— „Pani zwykle do Zakopanego jeździ... — odrzekłam.

— „Tak... zwykle do Zakopanego.... Jeździłam z Fasią...

— „Fasi z panią nie ma?..

— „Wyszła za mąż .. Pani o tem nie wiedziała?...

— „Nie... — odparłam. — Winszuję.... Za kogóż?...

— „Za Ildefonsa Kostura....

„Pierwszy raz słyszałam to nazwisko. Ruszyłam ramionami na znak, że go nie znam.

— „Litwin .. — dodała pani Rowerska. — Nie pierwszej już młodości, ale zacna dusza... Poznaliśmy się z nim w Zakopanem.... Dwa lata się ważyło, w końcu małżeństwo do skutku doszło.... Partya dla Fasi stósowna: to człowiek poważny i nie ubogi, kiedy mógł do Zakopanego regularnie jeździć... Jasia, czyś pani od razu poznała?... — zapytała, wskazując oczami na syna.

„Zapytanie na swójem było miejscu, Jaś bowiem zmienił się. Osuszyło się mu oblicze, postać się wyciągnęła i nabrała tego akcentu, jaki odznacza elegantów małomiasteczkowych, niekoniecznie wprawnych do noszenia na sobie odzieży i do obchodzenia się z upiększeniami głowy i oblicza. Trzymał głowę dla uchowania w nietykalności fryzury; układał usta dla nienadwerężenia kształtu nadanego za pomocą pomady wąsikom. Sztywny był i śmieszny. Miał na sobie garnitur w kratki co mu nadawało minę anglika sfałszowanego. Poznałam go jednak od razu i od razu poznalam się, że pani Rowerska przywiozła go dla mnie, wygadała się bowiem, że przyjeżdża wprost z domu i przed samym wyjazdem widziała się z tatkiem. Tatko od Nowego Roku wiedział o zamiarze naszym spędzenia lata w Interlaken i zapewne tego w sekrecie nie chował. Ze źródła tego dowiedzieli się — przypuszczam — i ci panowie, co mnie otoczyli każdy z nich bowiem jest na ożenieniu a ja przecie jestem panną do wzięcia, do tego posażną.

„Bodaj ich!..

„Nie — nie mam posagu do rzucenia pierwszemu lepszemu, co by mnie olśnił. Nadaremnie się oni nastawiają, pozy przybierają i do mego tonu się nastrajają.

„Jeżeli mnie nie olśnił pan August, to o nich obawy nie ma.

„O! pan August. Żal mi go, serdecznie żal, ale — cóż robić! — stało się.

„Dałam mu odprawę.

„Musiałam tak postąpić.

„Ciocia anachoretka nie umiała, czy nie chciała wyjawić mi zajęć, jakim się on oddaje. Dowiedziałam się o tem od pani Rowerskiej.

— „Pan August gra — szczęśliwie.

„Gra szczęśliwie!

„Gdym z ust jej dwa te wyrazy usłyszała doznałam wrażenia takiego, jakby mi kto wyciął policzek. Przejęło mnie na wskróś uczucie wstydu, jakbym się sama okryła hańbą.

„Przypomniało mi się to upojenie, jakiemu uległam, gdy on mnie ogarniał wzrokiem przed obrazem „Zdobycie Koryntu“. Przypomniała mi się scena, jakąśmy następnie we dwoje odegrali. Zrobiło mi się naprzód zimno i straszno. — następnie, dzięki tej scenie, rehabilitowałam się w moich własnych oczach. Nie miałam już sobie za złe uniesienia, jakie mnie wówczas opanowało.

„Gra i do tego — szczęśliwie.

„Po otrzymaniu tej „wiadomej“, tak przydatnej do formuły reguły trzech której mi się w Paryżu ułożyć nie udało, przedewszystkiem wypłakałam się porządnie. Urządziłam się tak, żeby o tem nikt nie wiedział; wstrzymywałam się do wieczora; poszłam do łóżka i dopierom pozwoliła sobie. Poduszka hotelowa coś o tem powiedzieć by umiała. Nazajutrz jednak odzyskałam spokój zwyczajny ułożyłam sobie plan i wedle planu tego przeprowadziłam kampanię, w której mi przedewszystkiem chodziło o przekonanie się, czy to nie oszczerstwo czasem. Przypuszczenie podobne było racyonalnem. Pani Rowerska, przywiózłszy swego pomadowanego Jasia dla mnie, miała w tem interes, ażeby mnie do pana Augusta zrazić. Uciekłam się przeto do podstępu. Wyszłam rano do parku i manewrowałam tak, ażeby zwabić pana Augusta. Powiodło mi się to. Pan August się stawił a spieszył się — zdaleka widziałam, jak w alei kończył toaletę swoją. Podejrzewam go, że czyhał na sposobność zejścia się ze mną w nieobecności innych panów, którzy mnie ustawicznie otaczali. Po zamienieniu życzeń dnia dobrego, zaczepiłam go o grę.

— „Skąd że to pani przyszło?... — zapytał.

— „Chciałabym spróbować...

— „Pani?..

— „Niech to pana nie dziwi... — odparłam. — Czytałam i słyszałam o wzruszeniach, jakie gra sprawia; wzruszenia zaś bywają niekiedy... pożądane...

— „Pani by pożądanie to zaspokoić mogła tylko w Monte Carlo..

— „Niechże mi pan o niem opowie...

„Musiał mój podstęp posiadać akcent szczerości zupełnej, albowiem pan August nie tylko udzielił mi co do Monte-Carlo informacyj szczegółowych, ale opowiedział o klubach paryzkich i wyznał, którego jest członkiem. Jam tego słuchała, zadając zapytania naiwne. Prowadziłam indagacyę formalną. Wreszciem zapytała wręcz:

— „Więc to są zajęcia, którym się pan oddajesz?..

— „To jest... — zaczął zmięszany. — Niekiedy...

— „A zwykle?...

— „Zwykle... zajęcia inne..

„Gdybym była zapytała: „jakie?“ byłby skłamał. Dla oszczędzenia mu przeto tej konieczności i dla skrócenia sobie przykrości, odezwałam się:

— „Panie Dymecki, pan masz zamiary na mnie...

— „Pani!... — zawołał.

— Proszę pana usilnie o zaniechanie takowych...

— „To znaczy.. — zaczął a usta mu drżały.

— „To znaczy.. — powtórzyłam — zaniechanie zamiarów..

— „Ja panią uwielbiam panno Zofio, ubóstwiam!.. — zawołał.

— „Na uwielbianie ani na ubóstwianie nie zasługuję; zasługuję jednak, zdaje się, na to, ażeby moją prośbę zadośćuczynienie spotkało...

— „Cóż mi pozostaje!... — wykrzyknął.

„Dalej rozmowa ciągnąć się nie mogła z powodu toczącej się ku nam pospiesznie pani Rowerskiej. (C. d. n.)

Dyrektor spółki handlowej w Zakopanem p. J. hr. Tyszkiewicz zwraca uwagę wiecu na działalność spółki i prosi o popieranie tejże. W odpowiedzi wiec uchwala rezolucyę, wyrażającą „szczere podziękowanie, uznanie i zadowolenie z założenia spółki".

W zakończeniu obrad p. Alfred Szczepański postawił następujące wnioski:

Że względu iż Zakopane w ostatnich latach wskutek licznej frekwencyi osób ze wszystkich dzielnic Polski stało się nietylko jednem z pierwszorzędnych uzdrowisk krajowych, ale także nabrało znaczenia instytucyi narodowej, jako ognisko jednoczące rozdzielonych rodaków, ma prawo wymagać od rządu i kraju należytej opieki, zatem:

1) wiec uprasza Wys. Rząd o ustanowienie stałego komisarza, urzędującego w Zakopanem przez cały rok i o powiększenie żandarmeryi:

2) drogą petycyi na ręce posła p. K. Langiego wnieść się mającej uprasza się Wysoki Sejm o udzielenie jednorazowej subwencyi na cele ulepszeń w Zakopanem w kwocie 30 000 złr., tudzież o wyznaczenie nadto stałej rocznej dotacyi dla stacyi klimatycznej. Równocześnie uprosić bawiących w Zakopanem pp. ministra Filipa Zaleskiego i JE Franciszka Smolkę o poparcie tej petycyi.

Wiec uchwalił wnioski powyższe *en bloc*, poczem zebrani wyrazili przez powstanie swe podziękowanie Wydziałowi stacyi klimatycznej za czynności w roku ubiegłym podjęte, zaś prezesowi posłowi Langiemu za trudy przewodniczenia.

# Przegląd polityczny.

***Kraków, 9 sierpnia.***

Projekt wycieczki „Sokołów" polskich do Cieszyna przyjęli nasi bracia śląscy ze szczerą radością, o czem zresztą nie wątpiliśmy ani chwili *Przyjaciel Ludu* zamieścił w niedzielnym numerze sympatyczny artykuł p. t.: *„Sokoły galicyjskie w Cieszynie"*, w którym czytamy:

„Smutne są stosunki narodowe na naszym Śląsku. Lud, w którym siła i moc nasza leży, nie jest jeszcze zupełnie świadomy swoich praw przynależnych, nie umie się dopominać lub też z praw już osiągniętych i już wywalczonych wcale nie korzysta, inteligencya zaś nasza jeszcze bardzo szczupła Trzeba nam pomocy a przedewszystkiem otuchy i pokrzepienia. Środkiem do tego najdzielniejszym zetknięcie się z braćmi naszymi. Zetknięcie takie bardzo korzystnie na nas oddziaływa Rodzi się w nas ufność w siły nasze i w zwycięstwo naszej dobrej sprawy. Krzepią się serca nasze uściskiem wspólnym dłoni naszych, myśli nasze wzlatują w krainę ideałów narodowych, pieśń narodowa, wydobywająca się z piersi braci naszych, budzi zapał i chęć do pracy narodowej. Otóż i taka chwila zbliża się znowu. Bratnie „Sokoły" z Galicyi postanowiły wylecieć z gniazd rodzinnych do sąsiedniej i pobratymczej ziemi śląskiej w odwiedziny gniazda cieszyńskiego, które dopiero co powstawszy, potrzebuje podpory i zachęty do wytrwania na trudnem stanowisku."

Pocieszmyż się myślą że wcześniej, czy później, odwiedzimy braci naszych na Śląsku, bo tego ostatecznie nikt nam zabronić nie może, a trudności stawiane obecnie zachęcą „Sokołów" naszych do tem liczniejszego udziału w wycieczce do Cieszyna.

*Wolność Finlandyi.*

Młodoczeski poseł Vaszaty, występując niedawno w austryackiej Radzie państwa w obronie rządu rosyjskiego, wspominał także o wolności, z jakiej korzysta Finlandya, pod dobroczynną opieką carów. Codzienne fakta zadają kłam opinii tej, dowodzącej zupełnej nieznajomości stosunków finlandzkich. Oto świeżo właśnie wydane zostało rozporządzenie, stanowiące, że wszyscy urzędnicy przy kolejach żelaznych w Finlandyi, którzy w ciągu czterech miesięcy nie udowodnią, że znają dokładnie język rosyjski i egzaminu z języka rosyjskiego nie złożą, zostaną z urzędów usunięci.

Rusyfikacya Finlandyi odbywa się obecnie z całą bezwzględnością, i mnóstwo rodzin straci z tego powodu zarobek. Dalej donoszą, że rząd rosyjski kosztem Finlandyi postanowił urządzić dziesięć szkół z wykładowym językiem rosyjskim. Piękna to ilustracya owej wolności finlandzkiej — i poszanowania praw konstytucyjnych ze strony rządu rosyjskiego.

Należałoby, aby pisma czeskie powtórzyły te wiadomości dla nauki p. Vaszatego i Młodoczechów, podziwiających wolność, z jakiej korzysta Finlandya.

*Z prasy rosyjskiej.*

Głosy prasy rosyjskiej o stosunkach w Bułgaryi i w szczególności o sprawie zamordowania Belczewa dają przepyszną charakterystykę tej prasy służalczej, przewrotnej i obłudnej, która nie znajduje ani słowa na potępienie gwałtów i okrucieństw rządu rosyjskiego, a równocześnie z taką czelnością mówi o rzekomych gwałtach bułgarskich. Oto co pisze *Now. Wremia*, wypowiadając z całą śmiałością to, czego *Journal de St. Pétersb.* lepiej wtajemniczony w tajniki dyplomacyi rosyjskiej, nie mógł i nie śmiał wypowiedzieć:

„Ku hańbie naszych czasów nie tylko w Austro Węgrzech, ale i w Niemczech, znalazło się sporo dzienników, które oceniły formalne morderstwa, dokonane przez Stambułowa, w sposób wręcz przeciwny brzmieniu uwag wypowiedzianych o tem łotrostwie z uderzającą jednomyślnością przez prasę francuską. Pod wpływem nienawiści ku Rosyi zapomniano o honorze i sumieniu, o obowiązkach każdego publicysty, o ile nie pragnie być zaliczonym do nikczemnej kategoryi zbirów i najemnych szczekaczy prasy peryodycznej. Znalazło się nawet kilku niegodziwców, którzy cieszyli się otwarcie z morderstw, popełnionych w Sofii. Gdyby szkarada ta popełniła się tylko w dziennikach wiedeńskich i peszteńskich, możnaby ostatecznie machnąć na nie ręką z uwagi, że rząd austro węgierski nie może już od dawna pohamować zapędów gorliwości półurzędowej prasy austro-węgierskiej, pozostającej zupełnie w rękach żydowskich. Lecz tym samym niemal tonem, chociaż w słowach trochę mniej zuchwałych, przemawia od paru dni połowa prasy niemieckiej, Wychowańcy osławionego funduszu gadzinowego na wzór kolegów austro-węgierskich biją głównie w rzekome odkrycia „intryg rosyjskich" i udają, że biorą za dobrą monetę fałszywe dokumenta, które figurowały w pseudo-procesie rzekomych zabójców Belczewa.

„W każdym razie ton gazet austryackich i niemieckich na temat w mowie będący dowiódł jasno bezzasadności nadziei wypowiedzianej przez dzienniki francuskie, jakoby „Europa istniała jeszcze", Europa sprawiedliwa i karcąca. „Europy" w tem znaczeniu, jakie nadają jej organa paryskie, nie ma od dawna ani śladu Siła okoliczności skłania rządy przymierza potrójnego przypatrywać się spokojnie, a nawet nie bez ukrytej sympatyi wszelkiej podłości politycznej, o ile podłość taka jest wymierzona przeciw Rosyi lub Francyi.

„Tak naprzykład ani marzyć o doprowadzeniu do skutku jakiejkolwiek wspólnej akcyi „Europy" przeciw Stambułowowi i księciu Ferdynandowi koburskiemu. Z góry przewidzieć można, że rząd, któryby naiwnie wystąpił z inicyatywą, otrzymałby, jeżeli nie wprost odmowne, to w każdym razie wymijające odpowiedzi z Wiednia, Berlina, Rzymu i prawdopodobnie nawet z Londynu. Gdyby Stambułow i spółka nie wiedzieli o tem, nie zdecydowaliby się z pewnością na spełnioną świeżo nową zbrodnię polityczną."

Tak pisze *Now. Wr.*, odwołując się do sprawiedliwości Europy. Szkoda istotnie, że nie ma Europy karzącej, nie ma trybunału europejskiego, bo trybunał taki oddawna już wymierzyłby sprawiedliwość na Rosyę. Dzieje dopiero wydadzą ten wyrok.

# Głosy z kraju.

**Brody**, 5 sierpnia. Z naszego granicznego wschodniego zakątka niezbyt często dochodzą was echa naszej pracy i naszych rozrywek, zwłaszcza w obecnym sezonie ogórkowym. Ale nie! wszak sezon te nietyle ogórkowy, ile raczej epidemiczny wobec szerzącej się na wschodzie cholery i tej ostatniej okoliczności może głównie zawdzięczać wypada, że większy niż zwykle ruch i ożywienie panują w naszym grodzie. Na stacyi kolei w Brodach pełni służbę sanitarną ekspozowany z ramienia rządu lekarz dr. Jan Opieński, były asystent uniwersytetu krakowskiego. Rewizya sanitarna, jak wszędzie na stacyach wchodowych od strony Rosyi, polega i tu na dezinfekcyi rzeczy osób przybywających z Rosyi jakotéż samych podróżnych, przyczem uwzględniane są głównie dwie okoliczności: miejsce, skąd osoba przybywa, nadto stan jej, a względnie mniejsza lub większa czystość, jaką się u niej znajduje. Przed paru dniami ukończono i oddano do użytku lekarzowi nowy budynek rewizyjny i dezinfekcyjny. Składa się on z czterech głównych ubikacyj, z których jedna największa przeznaczona jest na salę rewizyjną, środkowa pokój stanowi kancelaryę lekarza, zaś trzecia sala mieści w sobie aparat dezinfekcyjny.

W tych dniach też nastąpiło przeniesienie z dotychczasowego prowizorycznego budynku. Urządzono przecież na stacyi szpital, mający służyć na pomieszczenie przybyłych lub miejscowych chorych. Dotychczas jednak tak w naszych powiatach, jak i nadgranicznych po stronie rosyjskiej położonych nie ma zupełnie cholery azyatyckiej, pojawiają się tylko od czasu do czasu przypadki częstej w miesiącach letnich cholery swojskiej (*Cholera nostras*) niewłaściwie cholerą nazywanej, zawdzięczającej swe istnienie jedynie grzechom dyetetycznym. I zarząd miasta krzątą się gorliwie około poprawienia smutnych niestety stosunków sanitarnych. Wybranej *ad hoc* komisyi sanitarnej — głównie bracia nasi mojżeszowego wyznania próżnować nie dają — pracuje ona jak może, a jedną z ważniejszych jej uchwał jest oddanie do rozbioru i zbadania chemicznego wód studziennych w mieście. Uchwała ta zyskała już sankcyę magistratu.

Ale wśród przygotowań dla powstrzymania strasznego wroga ze wschodu mamy od czasu do czasu i towarzyskie rozrywki. Jedną z ostatnich był koncert, urządzony dnia 2 bm. przez ruskie Tow śpiewackie „Lwowski Bojan" w celu muzycznego uczczenia... na dochód pomnika dla Tarasa Szewczenki. Do piękniejszych ustępów koncertu należały wykonane przez chór „Pieśni narodowe słowiańskie", a nadto pieśń solowa basisty p. N., który na program odśpiewał jedną piosnkę polską. Po koncercie odbył się wieczorek tańcujący, który przeciągnął się do rana. Zjazd z okolicy był liczny i jemu to głównie zawdzięczyć należy powodzenie koncertu bo z miejscowej inteligencyi polskiej (ruśińska stawiła się w komplecie) niestety bardzo niewiele osób widzieliśmy. Nie idzie tu o prosty i na pozór mało znaczący fakt pójścia na koncert, ale dzisiaj wobec skonsolidowanego stronnictwa młodo-ruskiego, walczącego z całą energią z moskalofilami, a dążącego do bratniego z nami pożycia, smutna jest rzecz, jeśli tak chłodno i obojętnie patrzymy na sprawy, gorąco obchodzące naszych pobratymców. Na stu Polaków zaledwie 13 przybyło na koncert, urządzony staraniem przychylnych nam Rusinów (ks. gr. J. i dra S.) na rzecz pomnika dla ich narodowego wieszcza.

O ile wiem, fakt, jaki zaszedł na podobnym koncercie „Bojana" w Lubieniu, będący wynikiem nietaktu i jakichś przypadkowych miejscowych okoliczności, nie jednego odstraszył, ale jako fakt bez żadnego politycznego znaczenia, nie usprawiedliwia bynajmniej tak wyraźnej abstynencyi naszych ziomków. Jako Polak nie mogę być posądzonym o stronniczość — ale *justitia fundamentum regnorum.*

# Kronika.

***Kraków, 9 sierpnia.***

**Pielgrzymki do Kalwaryi Zebrzydowskiej zakazane.** Starostwo w Wadowicach zabroniło odbywania tłumnych pielgrzymek do Kalwaryi Zebrzydowskiej z powodu dorocznego odpustu w dniu 15 b. m., a to ze względu na bezpieczeństwo sanitarne. Byłoby do życzenia, aby zakaz ten ogłoszono co rychlej we wszystkich gminach gdyż w przeciwnym razie ludność wiejska, wybierając się na pielgrzymkę doznałaby przykrego zawodu.

Ze Szczakowy donoszą nam także, że przyjazd pielgrzymów z pod zaboru rosyjskiego do Kalwaryi został od wczoraj wzbroniony.

Wskutek tego zakazu donosi nam dyrekcya kolei Ferdynanda, że w czasie od 8 do 15 b. m. nie będą wydawane zapowiedziane w czerwcu 1892 r. bilety po znacznie zniżonych cenach do Kalwaryi, ani też nie będzie kursował w d. 15 sierpnia r. b. osobny pociąg osobowy z Bielska do Kalwaryi Zebrzydowskiej i napowrót.

**W sprawie odpustu w Kalwaryi Zebrzydowskiej** otrzymujemy następujący telegram:

Odpust w Kalwaryi Zebrzydowskiej dozwolony. Za burmistrza: *Radek.*

Depeszę tę rozumiemy w ten sposób, że odpustu kościelnego, jako takiego, nie może zabraniać starostwo, lecz może zabronić wpuszczania do miasta większych gromad pielgrzymów i w tym też kierunku wydany być musi zakaz starostwa wadowickiego.

**Zmarli.** Z Brzozowskich Rozalia Ładnowska, wdowa po artyście dramatycznym, przeżywszy lat 74, zmarła wczoraj w Krakowie.

W Ottakring w Wiedniu zmarł w 83 roku życia lekarz dr. Karol Dunin Marcinkiewicz.

W dobrach Grłoszycę, w powiecie opatowskim w gubernii radomskiej zmarł dobrze zasłużony, niegdyś przemysłowiec warszawski, Karol Juliusz Minter, przeżywszy lat blisko 80. Poszedł on drogą wskazaną mu przez ojca, fabrykę coraz więcej rozwijał, szczególniej wyrób zabawek dla dzieci podniósł bardzo wysoko, uwzględniając sumienne warunki pedagogiczne, a nadto kładł wielki nacisk na stronę artystyczną wyrobów. Fabryka też jego wykonała mnóstwo odlewów z bronzu i żelaza, portretów znakomitych mężów, według modelów najlepszych ówczesnych artystów naszych. Minter miał wiele poczucia artystycznego i jako amator posiadał bardzo bogaty zbiór rycin, szczególniej krajowych. Zbiór map krajowych, niezawodnie też najbogatszy, posiadał u nas Minter.

**Dar.** Wiktor Osławski w Paryżu, który ofiarował dzieła sztuki i polskie zabytki historyczne Muzeum narodowemu w Krakowie, przeznaczył także cenny zbiór książek i dokumentów krakowskiej Akademii umiejętności.

**Turyści amerykańscy** w liczbie 50 osób pod przewodnictwem p. de Potter, właściciela znanego domu podróży w New-Jorku osobnym pociągiem przybyli do naszego miasta, powracając z wyprawy do bieguna północnego i Rosyi, po przebyciu 5-godzinnej obserwacyi lekarskiej w Szczakowy. P. Chronowski, właściciel Grand hotelu, do którego zajechali goście amerykańscy, niezaprzeczoną położył zasługę, że pomimo napotykanych trudności ze strony cudzoziemców, mających tak błędne i mylne wyobrażenie o naszym kraju, umiał przez liczne swe stosunki i korespondencyę zainteresować i ściągnąć turystów obcych do naszego miasta, które dotąd przy braku wszelkiej zapobiegliwości z naszej strony tak niesłusznie pomijane było. Spodziewać się należy, że ruch ten co rok będzie się zwiększał, a jaką doniosłość ma dla naszego kraju zwiedzanie go przez zagranicznych turystów, tego podnosić nie potrzebujemy, mając przykład na innych krajach jak Szwajcarya Włochy, Szwecya i t d. Oby tylko tak Wydział krajowy, jak Rada miejska, oraz najważniejszy czynnik w tym względzie, koleje żelazne, chciały być pomocnemi i nie stawiały na każdym kroku trudności! Turyści bez wątpienia wywożą z Krakowa najprzyjemniejsze wrażenie.

Turyści amerykańscy dzisiaj zrana zwiedzają Wawel i miasto, a popołudni[illegible]stami czeskimi udają się do salin w [illegible], które w tym celu rzęsiście będą oświetlone.

Jutro rannym pociągiem turyści czescy wyjeżdżają do Zakopanego, a turyści amerykańscy do Wiednia.

O przejeździe turystów amerykańskich przez Szczakowę donoszą nam pod datą 8 b m:

Dzisiejszym popołudniowym pociągiem przyjechało z Rosyi do Szczakowy towarzystwo amerykańskie, zwiedzające nasze kraje, liczące 50 osób, przeważała płeć piękna Ponieważ podczas podróży zatrzymali się również dni kilka w Moskwie gdzie kilka wypadków cholery się pojawiło zostali tutaj z polecenia starostwa w Chrzanowie zatrzymani, celem dokładnego zbadania lekarskiego, jak również dokładnej desinfekcyi osób i pakunków.

Podziwiać atoli należy, z jaką zimną, iście angielską krwią, przyjęli turyści amerykańcy wiadomość, iż dopiero wieczornym pociągiem w dalszą podróż wyruszyć mogą. Nie było narzekań i lamentów, których nie szczędzą sobie i otoczeniu inni podróżni.

Po spożyciu wieczerzy w restauracyi kolejowej, wyruszyli turyści amerykańscy, wszyscy czerstwi i zdrowi o godzinie 7 w dalszą podróż do Krakowa.

**Nowe nazwy ulic.** Magistrat podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że Rada miasta na posiedzeniu 24 maja br. nadała nowym ulicom w mieście Krakowie następujące nazwy:

1) Ulicy przy Dolnych młynach, łączącej ulicę Dolnych młynów z ulicą Żabią nazwę „ulica Młynarska"

2) Ulicy łączącej ulicę Bosacką z ulicą Aryańską nazwę „ulica Lubomirskich."

3) Ulicy nowej poprzecznej do ulicy Kolejowej nazwę „ulica Radziwiłłowska."

Magistrat oznajmia zarazem, że w myśl uchwały Rady miasta z dnia 5 stycznia 1891, zamówieniem i przybiciem tabliczek z liczbami oryentacyjnemi na domach już istniejących przy nowo nazwanej ulicy, tudzież na domach, które zbudowane zostaną, zajmie się gmina miasta na koszt właścicieli tychże domów, w sposób tą uchwałą postanowiony

**Wielką produkcyę pyrotechniczną**, pierwszą i ostatnią w tym roku, urządza p. Mądrzykowski na swój dochód w parku krakowskim dnia 4 września br. W razie niepogody przedstawienie odłożone zostanie na dzień 8 lub 11 września.

**Lwów**, 8 sierpnia. (Koresp. *N. Reformy*) Dwa samobójstwa, napad, jedno zranienie z pomyłki, to na raz trochę za wiele. Wczoraj rano zastrzelił się z rewolweru terminator w pracowni Dzikowskiego przy ulicy Sykstuskiej l. 19. Samobójca, zaledwie 17 letni, strzelił do siebie niezręcznie i po 4-godzinnych ciężkich męczarniach zakończył życie. Na tejże samej ulicy Sykstuskiej o godz. 2 po południu zastrzelił się także z rewolweru Antoni Tokarski, 20 letni chłopiec stelmachski. Powodem samobójstwa miała być nieszczęśliwa miłość.

Patrol wojskowy znalazł ubiegłej nocy na drodze z Hołoska do Lwowa dozorcę tutejszego sądu karnego, Konstantego Leśniewicza, z połamaną szablą. Sprowadzony na inspekcyę policyjną opowiedział, że gdy powracał do domu, napadło go czterech dawniejszych więźniów, jakoby mszcząc się za to, że Leśniewicz jednemu z nich raz skonfiskował tytoń, przemycany do więzienia. Energiczne śledztwo w toku.

W końcu donoszę, że niejaki Franciszek Orzechowski w przestrachu przed złodziejami przez pomyłkę w nocy zranił własną matkę z rewolweru. Kula utkwiła w piersiach kobiety i zagraża jej życiu.

**Staraniem klubu szczawnickiego** odbędzie się w piątek dnia 12 b. m. w Dworcu gościnnym na dochód Towarzystwa „Szkoły ludowej" uroczysty wieczór dramatyczno-muzyczno-wokalno-deklamacyjny, z łaskawym współudziałem p. Wincentego Rapackiego, p. Natalii Siennickiej, pań P. Dz., L G., J. Sl. i pp. A. S, W. L. — Ceny miejsc: Krzesła w pierwszym rzędzie po 2 złr. 50 ct., w drugim i trzecim rzędzie po 2 złr., w dalszych po 1 złr. 50 ct., w dwóch ostatnich rzędach po 1 złr.,

# Kilka słów o Słowakach

napisał

**Wojciech Szukiewicz.**

3 (Ciąg dalszy).

Wiadomo, że w królestwie węgierskiem przed 1848 r. cała władza i moc była ześrodkowana w rękach szlachty. W sejmie jako czynnik prawodawczy rządziła całym krajem, w zgromadzeniach komitatowych administrowała tymże krajem, a będąc jedynym wykonawcą uchwalonych przez siebie praw, bo w jej rękach znajdowały się wszystkie urzędy, kierowała i posiadała przewagę nad prywatnemi interesami reszty ludności; słowem szlachta była w życiu państwowem wszechmocna.

Na pierwszy rzut oka można pojąć, jak wielka szkoda wynikła dla Słowaków z tego, że uprzywilejowana część narodu wrogo przeciwko niemu wystąpiła.

Wszystka szlachta poszczególnych narodowości węgierskich tworzyła na podstawie tychże samych przywilejów i swobód konstytucyjnych z jednej strony wobec rządu, z drugiej zaś wobec ludu zamkniętą w sobie kastę. Posiadała ona wspólne pochodzenie (nie tyle w *Bulla aurea* ile w prawie pięści) oraz wspólne interesy w teraźniejszości i przyszłości.

Pod wpływem literatury ludowej obudziło się silne poczucie ludu słowackiego, co groziło szlachcie tem, że nie będzie mogła już długo zachować swego uprzywilejowanego stanowiska szlachty rodowej. Obawę tę powiększał fakt, że po zniesieniu pańszczyzny wszystkie organa władzy państwowej okazywały więcej przychylności dla ludu niżeli dla uciskającej go szlachty. Szlachta zaś, zazdrosna o swą potęgę i swobody konstytucyjne, zostawała w ustawicznej względem rządu opozycyi.

Kiedy wobec wzmagającej się z dniem każdym idei narodowościowej, szlachta nie mogła między dwoma walczącemi narodowościami obojętnego zająć stanowiska — lecz przechylić się musiała stanowczo albo na stronę ludu albo szlachty madjarskiej — duch kastowy zwyciężył i szlachta zdradziła swą własną krew i zmadjaryzowała się.

To był powód ważny, ale nie jedyny. Drugim była ruina majątkowa, materyalna. Szlachta słowacka źle gospodarstwo rolne prowadząca, poczęła szybko upadać ekonomicznie i dzisiaj tworzyłaby już liczną klasę „pańskich dziadów", gdyby nie to właśnie, że poszła w służbę narodowości madjarskiej, zapełniając na Słowacyi wszystkie państwowe urzędy.

Tak więc szlachta nową zyskała sobie chwałę, bo pomnażając szeregi biurokracyi, wytworzyła arystokracyę urzędniczą

Będąc po prostu na żołdzie rządu węgierskiego, spodliła się szlachta słowacka i za marne srebrniki własny sprzedała naród. Że zaś każdy na tym interesie jak najwięcej chce zarobić, więc prześcigają się w usługach i nie ma gorszych, a zacieklejszych madjaryzatorów nad renegatów. Wynarodowiona szlachta słowacka jest *plus pape que le pape* i częstokroć posuwa się nawet dalej niżeli tego sami Madjarzy wymagają. Ponieważ panowie ci chcą wykazać swoją dla rządu pożyteczność, więc wyszukują plam na słońcu, więc każdą drobnostkę powiększają do niebywałych rozmiarów; oni to właśnie są wynalazcami sławnego słowackiego panslawizmu, który właściwie niczem innem nie jest, jak strachem na... Madjarów. Narodowcy słowaccy przedstawiają szlachcie swojej, że powinni ich wprawdzie prześladować i wynaradawiać, ale już nie tak silnie, aby im wreszcie obrzydła ochota zmadjaryzować się. Wtedy bowiem nie byliby już Madjarom potrzebni i straciliby środki do życia. Gorzka to ironia, lecz niestety usprawiedliwiona. Spodlała szlachta słowacka żyje z przywiązania ludu do narodowości i ze swej własnej nikczemności. Stąd łatwo zrozumieć dlaczego madjaryzacya robi tak wielkie na Słowacyi postępy i dlaczego demoralizacya szerzy się w sposób tak zastraszający. Siła złego dwóch na jednego. Inteligencya słowacka pocieszа się atoli tem, że madjaryzacyi ulega tylko to, co słabsze i własnej przyszłości pozbawione. Z tak zgangrenowanych synów nie miałaby ojczyzna żadnej korzyści, a nawet szkodę. Tych więc chętnie ustępują Madjarom. Wszystko zaś, co lepsze i dzielniejsze, zachowa święte tradycye narodowe. Pierwsza zawierucha polityczna odwieje plewy od ziarna i renegaci stracą grunt pod nogami, a naród słowacki jak istniał, tak dalej istnieć będzie i doczeka się nowej epoki swego odrodzenia. Do jakiego stopnia nikczemności doszła szlachta słowacka, dowodzi fakt następujący:

Przed rokiem 1848 zapragnęła wspaniałomyślna, od narodu swego odpadła szlachta słowacka, wynagrodzić biedny lud słowacki, jęczący pod ciężkim uciskiem poddaństwa, oraz autonomicznego, zawsze do syta, w dowolnej ilości i zadziwiająco często stosowanego kija, nie szkołami, lecz szynkami, których zakładano po cztery lub nawet sześć w jednej wsi. Czyniła to szlachta tem chętniej, że jednym zamachem zyskiwała u chłopów chwilowe zapomnienie swych szlachetnych nadużyć i piękne dochody. Większości bowiem nie obchodziło wcale, że lud, wabiony do karczmy przez żydów i tu na wszelkie dozwolone, oraz nie dozwolone sposoby nikczemnie wyzyskiwany, z dniem każdym ubożał i tak fizycznie, jak duchowo karłowaciał.

Wśród takich to okoliczności założyło już około roku 1840 katolickie i luterańskie duchowieństwo słowackie liczne towarzystwa wstrzemięźliwości. Działalność tychże towarzystw była bardzo w dodatnie skutki obfita, gdyż we wsiach niemi objętych wypróżniały się karczmy wskutek czego żydzi nie mogli płacić tyle dzierżawnego, a panowie niechętnem na to uszczuplenie dochodów patrzyli okiem.

Kiedy rewolucya 1848 r. piękne owoce działalności towarzystw wstrzemięźliwości zniosła, rozpoczął na nowo uprawiać to pole społecznej pracy młody ksiądz w Starej Bystrycy, Jan Kmośko i wkrótce osiągnął zdumiewające rezultaty. Do założonego przez niego towarzystwa przystąpiło w przeciągu paru miesięcy trzydzieści tysięcy ludzi. Aby dzieło swoje bardziej jeszcze rozwinąć, sprowadził z sąsiedniej Galicyi kilku Redemptorystów, jako misyonarzy wstrzemięźliwości Z tego korzystało paru obywateli, którym szynki znowu żadnych nie przynosiły dochodów, aby Towarzystwom wstrzemięźliwości zarzucić agitacye panslawistyczne, wskutek czego zostały przez ministra wyznań i oświaty 1874 r, rozwiązane. Historya towarzystw wstrzemięźliwości jasno dowodzi z jednej strony, że szlachta słowacka przeszła już przez najniższy stopień upadku i że osławiony „panslawizm" słowacki, jest rzeczą *ad usum Delfini* wymyśloną. Niestety także cały kler katolicki poszedł razem z upadłą szlachtą i uderzył czołem przed narodem madjarskim. Sami Słowacy tak o sprawie tej mówią w broszurce, zatytułowanej: *Hlas zo Slovenska:* „Dla uniknienia nieporozumień, musimy raz na zawsze wyjaśnić, że właściwie nie Madjarzy, lecz zdradą własnej krwi napiętnowani renegaci, byli zawsze ślepymi prześladowcami narodowości swego ludu.

Do tego należy dodać że również wyższy kler rzymsko katolicki, którego wielu — między nimi najwyższych dostojników, pochodziło z ludu słowackiego, poszedł ręka w rękę ze szlachtą pod względem narodowościowym, chociaż więcej niż $1\frac{1}{2}$ miliona Słowaków-katolików, mogli z całem prawem spodziewać się, że przynajmniej ojcowie duchowni nie zaprą dobrej sprawy ludu z którego z woli Bożej wyszli, lecz nadto będą jej przeciwko napaściom i gwałtom bronić."

Nadzieje te zawiodły — kler katolicki razem ze szlachtą oświadczył się za rządem, czyli za Madjarami a walka przeciwko temu zgoła nie możliwa, mianowicie wobec centralistycznej organizacyi kościoła katolickiego. Przedewszystkiem zrobiono seminarya duchowne instytucyami madjaryzatorskiemi, gdyż wykłady zaprowadzono jedynie w mowie madjarskiej. Prywatne kształcenie się alumnów w mowie ojczystej karano relegacyami tak, że wśród ludności czysto słowackiej dostawali i dostają miejsca proboszczów ludzie, o mowie słowackiej żadnego nie mający pojęcia. Opozycyi przeciwko temu nie ma żadnej, bo parafianie muszą tego przyjąć, kogo im dadzą Wprawdzie kazania odbywają się jeszcze po słowacku, a to z obawy że lud przestałby chodzić do kościoła nie rozumiejąc języka, lecz tu i owdzie zaprowadzono już kazania madjarskie kilka razy do roku dla kilku Madjarów, albo też renegatów. Reforma ta będzie jednak czynić postępy, gdyż proboszczowie prowadzą wykłady religii w języku madjarskim jedynie, jak twierdzą, dla nauczania dzieci tak potrzebnego w ich przyszłem życiu obywatelskiem języka państwowego. Potem zaś zaprowadzają kazania węgierskie, ponieważ dzieci uczyły się religii po madjarsku i język ten już rozumieją Tak powstaje błędne koło, z którego żadnego nie ma wyjścia. Obok tego, jedynie dzięki duchowieństwu, zmieniono szkoły ludowe w instytucye wynaradawiające. Na Węgrzech bowiem szkoły ludowe mają charakter czysto konfesyjny, utrzymują je gminy wyznaniowe pod nadzorem odpowiedniego duchowieństwa Rząd więc nie może nakazać szkołom ludowym języka wykładowego, bo to zależy jedynie od gminy, a raczej od duchowieństwa. Tu dopiero pokazuje się cała wartość moralna słowackiego duchowieństwa katolickiego, które bez przymusu w szkołach ludowych, pod jego bezpośrednim zarządem zostających, wprowadza język madjarski przy wykładach religii, a potem przenosi go na ambonę i do konfesyonału. Co się tyczy innych przedmiotów, to bardzo bywa rozmaicie. Właściwie powinien być wszędzie bez wyjątku używany język słowacki, ale niestety dzieje się inaczej. Wprawdzie gminy same wybierają sobie nauczycieli lecz pod wpływem proboszcza i pod naciskiem zemanów (szlachty wiejskiej), powierzają tę ważną czynność albo zdecydowanemu już madjarowi, albo też człowiekowi chwiejnemu i niepewnemu, który ulegając wpływowi księdza, czy też bojąc się utracenia posady lub wreszcie zachęcony marnem wynagrodzeniem pieniężnem, staje się stopniowo bardzo powolnem i potulnem narzędziem, co raz silniejszej madjaryzacyi. Tą jednakże drogą lud słowacki wcale się nie wynaradawia. Kilka lat uczęszczania do szkoły nie może wszczepić w niego obcego duchem i formą języka, który po ukończeniu szkoły co prędzej zapomina. Za to jednak mowa słowacka ulega postępowemu skażeniu, a co najsmutniejsza, to oświata nie tylko nie czyni postępów, ale owszem cofa się jeszcze wstecz, bo dziecko słowackie nie rozumie wykładu madjarskiego i nie tyle musi pokonywać trudności rzeczowe, jak raczej językowe, do czego zgoła nie dorosło i nie dojrzało. Lecz rządowi węgierskiemu, a raczej madjarskiemu, nie tyle chodzi o podniesienie oświaty i dobrobytu wielkiej liczby swych poddanych, ile o łudzenie się, że zdoła ich zabsorbować i zassymilować.

W innym zupełnie stanie znajdują się szkoły ludowe protestanckie. Ażeby zrozumieć całą sytuacyę, musimy przedewszystkiem poznać bodaj w ogólnych zarysach organizacyę kościoła protestanckiego, opierającą się na zasadach czysto autonomicznych. (C. d. n.)

wstęp na salę 60 ct., galerya 40 ct. Początek o godz. 7½ wieczorem.

**W Krynicy** było od dnia 15 maja do 1 sierpnia b. r. rodzin 2096, osób 3397; w Truskawcu do 29 lipca było osób 933.

**Niezwykły proces.** Z Nowego Sącza donoszą *Kuryerowi Lwowskiemu* że 10 b. m. ma się tam odbyć rozprawa sądowo karna przeciw p. Juliuszowi Fridrichowi, tamtejszemu staroście, o przekroczenie §. 411 ust. karnej dokonane przez gwałtowne pobicie służącej burmistrza, pociągające za sobą 8 do 10 dniowe naruszenie zdrowia.

**„Sokoły“ w Stryju.** W niedzielę przed południem wyjechało ze Lwowa 60 druhów „Sokołów“ na festyn sokoli do Stryja Tu oczekiwani już przez „Sokołów“ stryjskich, stanisławowskich i przemyskich, ustawiwszy się w czwórki, poprzedzani 2 ma muzykami: „Harmonią“ lwowską i stryjską, ruszyli w pochodzie do Olszyny, przystrojonej chorągwiami, girlandami i lampionami. Po wspólnym obiedzie zaczęła się schodzić miejscowa publiczność a wkrótce ogród cały zapełnił się niemal po brzegi. Festyn wypadł znakomicie. Prócz 2 muzyk i loteryi odbyły się ćwiczenia jubileuszowe, wolne i na przyrządach, ćwiczenia z maczugami i prodnkoye grona nauczycielskiego na drążku amerykańskim. Wieczorem zaś, przy rzęsistem oświetleniu Olszynki mazur sokoli przy dźwiękach „Harmonii“ lwowskiej. Na festynie okazała się jednodniówka, wydana przez komitet festynowy, pod tyt. „Czołem“, z której wyjmujemy następujące „myśli i zdania“:

1. Sokolstwo nie nadaje praw, lecz nakłada obowiązki.

2. Ostatecznym celem Sokolstwa nie jest silne ciało, lecz silny duch.

3. Sokolstwo wymaga miłości z całej duszy i ze wszystkich sił. *Dr. Józef Bylina, Stryj.*

Kiedy reumatyzm łamie we wszystkich stawach, bezowocnie działa ten, kto leczy dłonie, lub inną część organizmu, zaniedbując całość.

„Sokół“ chcąc dźwignąć naród fizycznie i moralnie, niech pamięta, że naród — to organizm, i niech nie poprzestaje na jednej jego warstwie.

Silne dłonie i harde czoła potrzebne u wszystkich warstw narodu zarówno.

Niechże „Sokół“ pogłębi swoją myśl i działalność, a gdy zdrużą się dłonie od pióra z dłońmi od warstatu i z dłońmi od pługa, przyjdzie kolej na resztę.

I wtedy błyśnie „swobody słońce“, bo wszyscy potrafią sokolem okiem śmiało patrzeć temu słońcu w twarz! — Dziś może to garstka tylko...

*Dr. Ksawery Fiszer, Lwów.*

Chcesz doma być bezpiecznym, bacz na to stosownie,
Byś u krańców ojczyzny silne miał warownie.

*Klemens Kołakowski, Czerniowce.*

Przyszłość narodu wymaga, aby cnoty obywatelskie, fizyczne i duchowe „Sokołów“ były własnością ogółu. Dlaczegóż tak mało liczymy „Sokołów“? Bo w trudnej walce o byt pamiętamy o rzeczach codziennych, a zapominamy o najświętszych obowiązkach obywatelskich. „Sokołów“, przekonanych o ważności ich dążeń, jest obowiązkiem powiększać szeregi własne. Do tego służy propaganda słowem (co łatwiejsze) i czynem (co trudniejsze). Czynna propaganda, to wszelkie publiczne występy, które wówczas odpowiadają celowi, gdy z nich przebijają cnoty „Sokołów“ i ich dążenia.

*Żegota Krówczyński, Lwów.*

Wiecie, co najwięcej chwalę w cnym sokolim rodzie?
Że szaraczek jest na wierzchu, karmazyn — na [spodzie.

*Dr. Michał Landau, Tarnopol.*

Jak grunt nie dość silny, budowa ostać się nie może i runąć musi, choćby dom był ozdobny i najpiękniejszą miał fasadę. Polska upadła, acz tylu miała dzielnych ludzi i bohaterów, bo grunt nie był dość silny, bo w chwili stanowczej zabrakło rąk do odparcia nieprzyjaciół, bo lud nie był światły i wolny. Nie zapominajmy, że bez świadomego ludu Polska nie jest możliwa, że tedy praca około ludu najważniejszem jest zadaniem społeczeństwa naszego, chociaż ta praca wobec naszych prądów społecznych nadzwyczaj jest trudna.

*Dr. Jan Michejda, Cieszyn.*

**„Sokół“ bukowiński** wybrał prezesem p Władysława Sołtyńskiego, wiceprezesem inż. Edmunda Elstera W skład zarządu weszli pp. Klemens Kołakowski, Wincenty Korytyński, Władysław Mierzwiński i Karol Sosnowski.

**Sekatury na granicy rumuńskiej.** Z Czerniowiec donoszą, że rumuńskie władze nadgraniczne dopuszczają się ustawicznie niesłychanych sekatur względem podróżnych, przybywających z Austryi, a szczególnie z Galicyi i Bukowiny. Niektórych podróżnych nie puszczają przez granicę, chociaż mają jak najlegalniejsze paszporty. Z tego powodu wystosowała czerniowiecka Izba handlowa memoryał do rządu, w którym proponuje, aby na zasadzie wzajemności także austryackie władze nadgraniczne postępowały z całą surowością wobec podróżnych z Rumunii. Równocześnie odniosła się czerniowiecka Izba do Izb handlowych we Lwowie, Krakowie i Brodach z prośbą, aby przedsięwzięły w tej mierze podobne kroki.

**Wezwanie do powrotu.** Pod skutkami wynikającemi z §§. 326 i 327 kod. karnego, następujące osoby „samowolnie“ przebywające za granicą, wzywane są przez władze rosyjskie o powrót do kraju: Stan. Antoni Szyszkowski 35 lat, Jul. Piwowarska 31 l., Leon Brodziński 29 l., Jan Sumeracki 39 l., Ant. Przedzienkowski 37 l., Stan. Politowski 39 l., Marcin Żełnowski 31 l., Stan. Wiatkowski 28 l., Jakób Żytowiecki 27 l., Ant Ign. Michalski 28 l., Józef Kwesterowski 31 l., Leon Koprowski 30 l., Kat. z Sobeckich Pęrzyńska 47 l. i Jakób Czumski 56 lat.

**Obchód stuletniej rocznicy bitwy pod Dubienką** odbył się bardzo uroczyście w Chicago, jak donosi tamtejsza gazeta *Reforma*. Na przewodniczącego obchodu wybrano sędziego La Buya Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę“ przemówił pierwszy były major miasta Chicago, Carter H. Harrison W świetnej mowie wykazał zasługi nieśmiertelnego Kościuszki, potępił ucisk, jakiego doznają Polacy pod zaborami, co jest powodem, że dziesiątki tysięcy gnębionych uchodzi za ocean do wolnej Ameryki. W końcu wyraził mowca nadzieję, że Amerykanie wezmą udział w postawieniu pomnika Kościuszce Po śpiewach przemawiał drugi Anglik Tuthill w duchu swojego poprzednika Przemawiało jeszcze kilku innych mowców, wzywając Polonię rozproszoną, zdala od ojczystej ziemi, do zgody, jedności, solidarnej pracy i strzeżenia czci i honoru polskiego imienia.

**Nie do uwierzenia.** Z Budapesztu donoszą do pism wiedeńskich, że tamtejsza fabryka Ganza wystąpi wkrótce do rządu z projektem zbudowania kolei elektrycznej między Wiedniem i Budapesztem. Autor projektu Zipernowsky miał wynaleść lokomotywę elektryczną, która będzie w stanie zrobić 250 kilometrów na godzinę, tj. odbyć w ciągu godziny całą, przeszło 36 milową drogę z Budapesztu do Wiednia Byłaby to niesłychana dotychczas szybkość przeszło 4 kilometrów na minutę. Według projektu Zipernowskyego pociąg składałby się z lokomotywy i jednego wagonu, w którym mogłoby się pomieścić 40 pasażerów. Takie pociągi wychodziłyby co 10 minut jeden po drugim. Motor ma mieć siłę 800 koni.

**Związek drukarzy polskich** zawiązano w Ameryce. Ma on na celu budzenie ducha narodowego, wzajemną pomoc i pielęgnowanie towarzyskiego życia.

---

**Awans na kolejach państwowych.** (Dokończenie). Z płacą 600 złr.: Stojowski Antoni w Barszczowicach, Janiowski Leopold w Barszczowicach, Ekiert Antoni w Przemyślu, Hepp Józef w Kamienobrodzie, Osadca Mikołaj we Lwowie, Toepfer Simon w Tarnopolu, Schaller Isak w Lackiej Woli, Negrusz Michał we Lwowie, Suminski Władysław Hutter Ignacy w Gródku, Piasecki Ludwik we Lwowie, Goldenberg Józef w Stanisławowie, Ptaszyński Stanisław w Przemyślu, Cypryan Emil we Lwowie Krueger Aleksander w Stryju, Tannenbaum Jakób w Stanisławowie, Blaszke Jozef w Stanisławowie Niedzielski Kazimierz we Lwowie, Malko Franciszek we Lwowie, Malt Jan w Chorośnicy, Deutsch Gustaw w Złoczowie, Gilek Rudolf we Lwowie, Szydłowski Bolesław w Mszanie, Greń Władysław w Żużlu, Bik Selig Adolf Aszer we Lwowie, Derkacz Michał w Przemyślu, Müller Iwan w Przemyślu, Turmankiewicz Adam we Lwowie; dalej z płacą 700 złr.: Arwiński Kazimierz, aspirant w Tryjeście dr. R. J. Grünfeld w Suczawie, dr. J. Regenstreif w Kołomyi; z płacą 600 złr.: Smyczyński Ludwik, aspirant w Nowym Sączu; z płacą 500 złr: Malec Michał w Zagórzanach, Nida Rudolf w Suchej, Frej Jan w Grybowie, Swoboda Antoni w Tymbarku, Bodyński Józef w Krakowie, Buchholc Stanisław w Żywcu, Kampel Leon w Zwardoniu, Podczerwiński Hieromin w Muszynie, Iwaniszyn Emil w Nowym Zagórzu, Osostowicz Władysław we Lwowie Goldstein Bernard we Lwowie, Kłosiewicz Józef w Ottynii, Kac Izydor w Dobromilu, Urbański Juliusz w Posadzie Chyrowskiej, Brenner Szymon w Nowym Zagórzu, Wiszniowski H w Śniatynie, Cięglewicz Władysław w Tłumaczu; do XI klasy z miesięcznem adjutum w kwocie 50 złr. mianowani zostali aspirantami: Pluciński Roman w Krakowie, Tabaczyński Tadeusz w Krakowie, Bazański Jan w Kamionce, Geisler Józef w Suchej, Bier Szymon w Swoszowicach, Liptak Franciszek w Skawinie, Szpor Zdzisław w Nowym Sączu, Korczowski Adam w Męcinie, Erdely Wilhelm w Czerniowcach.

Awans urzędników podrzędnych (*Unterbeamten*) przedstawia się w ten sposób, iż z płacą roczną 1.200 złr. zamianowano z pośród Polaków, względnie w Galicyi, trzech, z płacą 1.100 złr. dwóch, 850 złr. trzech, 750 złr. jednego, 700 złr. dwóch, 650 złr. siedemnastu, 600 złr. dwudziestu dwu, 550 złr. dwudziestu czterech, 500 złr. stu szesnastu.

Awans sług przedstawia się w ten sposób, iż z płacą roczną 550 złr. zamianowano w Galicyi szesnastu, 500 złr. trzydziestu sześciu, 450 złr. sześćdziesięciu czterech, 400 złr. stu czterdziestu pięciu, 350 złr. stu dwudziestu, 300 złr. ośmdziesięciu jeden.

Z pośród strażników kolejowych awansowało na płacę miesięczną 28 złr, w ogóle ośmdziesięciu jeden, na płacę 26 złr. stu ośmdziesięciu dwóch, na płacę 24 złr. dwustu trzydziestu pięciu.

---

**Na „Dom Narodowy“ w Cieszynie,** nadesłali X. Adamowski, Witkiewicz, Głabiński i Piotowski z Michalczowy w Sandeckiem 11 złr. Kwotę powyższą zebrali — jak donoszą ofiarodowcy — z gry w preferansa przez pół roku, niezrażeni nietaktownem i niepatryotycznem postępowaniem niektórych panów, którzy szlachetne postępowanie ofiarodawców wyśmiewali, mówiąc, że zbierają na *Transporthaus* i t. d.

---

**Podziękowanie.** Szlachetnym ofiarodawcom, którzy parafianom moim, pogorzelcom Zabierzowa, przyszli z pomocą, mianowicie konwentowi Przewielebnych P.P. Norbertanek na Zwierzyńcu, które jak właścicielki obszaru dworskiego, hojną ofiarą przyszły pogorzelcom w pomoc; JW. księciu Konstantemu Radziwiłłowi, JW. hr. Andrzejowi Potockiemu, ks. Skiminie z Bolechowic, p. Julianowi i Tadeuszowi Konopkom, jak niemniej Wm. dyrektorowi szkoły p. Myszalowi, wreszcie wszystkim ofiarodawcom, którzy nie życzą sobie, aby ich nazwiska wymieniono, składam niniejszem serdeczne podziękowanie.

*Ks. Antoni Konopiński*, proboszcz z Modlnicy.

---

### Repertoar teatru lwowskiego.

We środę 10 sierpnia: Na benefis panny Erminii Seregni po raz trzeci „Wielki Mogoł“, operetka komiczna w 4 aktach Andrana.

We czwartek 11 sierpnia: Po raz piąty „Cavalleria rusticana“, opera Mascagniego.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Listy Słowackiego.** P Leopold Méyet, posiadający wiele cennych pamiątek po największych poetach naszych, nabył w tych czasach komplet listów Juliusza Słowackiego, pisanych do matki, rękopis jego dziennika z podróży na Wschód, oraz zaczętej przez tegoż poetę powieści po francusku.

— **„Sylwan“**, miesięcznik Towarzystwa leśnego, opuścił prasę za sierpień i zawiera: Zaproszenie członków galic. Towarzystwa leśnego na X walne walne zgromadzenie. Odezwa. „Gore“. Echa historyczne z puszcz i bagnisk starej Słowiańszczyzny, napisał E Hołowkiewicz (ciąg dalszy). Przyczynek do rozpoznania stosunków geologicznych u podnóża Karpat, napisał Antoni Kauss. W przededniu walki, napisał Kazimierz Acht (ciąg dalszy). Luźne uwagi z dziedziny handlu i przemysłu drzewnego, napisał S. Tyc. Recenzye i sprawozdania literackie. Drobne wiadomości.

— **Władysław Czachórski,** artysta malarz, wybrany został członkiem jury tegorocznej monachijskiej wystawy sztuk pięknych.

— **Nr. 3 „Przeglądu Emigracyjnego“** wyszedł i zawiera: 1. Osobny dział sztuki polskiej na wystawie światowej w Chicago, napisał Roman Lewandowski. 2. Okólnik Nowojorski do artystów i literatów naszych. 3. Zamorska wędrówka z pod panowania rosyjskiego, napisał A. 4. Polacy w Brazylii. I. Centralne stacye immigracyjne, napisał Antoni Hempel. 5. Sprawozdanie Seminaryum polskiego w Detroit. 6. Rozmaitości. 7. Ogłoszenia.

# Dział ekonomiczny.

**Dostawy wojskowe.** Zwracamy uwagę Szanownych czytelników naszego pisma i interesowanych osób na obwieszczenie intendentury c. i k. 1 korpusu w Krakowie, zamieszczene w dzienniku naszym Nr. 175 z dnia 2 sierpnia b. r. — na mocy którego odbędzie się tamże w dniu 25 sierpnia b. r. o godz. 10 przed południem rozprawa ofertowa na dostawić się mające ilości siana dla Tarnowa, Ołomuńca i Bochni.

Bliższych wyjaśnień udzielą c. i k. magazyny prowiantowe pomienionych miejscowości.

**Z dyrekcyi kolei państwowych** donoszą:

Z dniem 1 października r. b. zaprowadza się dodatek I do taryfy dla bezpośredniego austryackiego rumuńskiego ruchu osobowego i pakunkowego przez Suczawę z 1 maja b. r., który obejmuje zmiany dotychczasowych i zaprowadzenie nowych cen biletów, jak też i uzupełnienia postanowień transportowych.

**Międzynarodowa wystawa ogierów w Wiedniu** odbędzie się w czasie między 15 a 18 października w Praterze obok Rotundy. Na wystawę będą przedewszystkiem przyjmowane: a) 3 letnie i starsze ogiery angielskie folbluty, b) 3 letnie i starsze ogiery krwi zimnej (noryjskie, belgijskie etc.) Ministerstwo rolnictwa ma zamiar zakupić przy tej sposobności pewną ilość ogierów na potrzeby stacyj na rok 1893, przyczem wyraźną uczyniło wzmiankę, iż w pierwszym rzędzie uwzględnione będą dobrze zbudowane ogiery półkrwi, zaopatrzone potrzebnemi świadectwami, dowodzącemi ich pochodzenia po znamienitych ogierach oryentalnych, noryjskich, lub folblutach angielskich. Oprócz tego kupowane będą także najlepsze okazy ras innych. Wszelkie wyjaśnienia udziela Sekretaryat VI sekcyi w Wiedniu, I. Herrengasse, 13.

### Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

**Kraków,** dnia 9 sierpnia.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 743 8 mm | 743·0 mm | 741 4 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +16°6 | +14°9 | +25°,0 |
| Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza) | NW 1 | NW 1 | SW 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 85 % | 92 % | 56 % |
| Stan nieba (0 — pog., 10 zup. pochm.) | 5 | 2 | 2 |

# Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

**Wiedeń**, 9 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza dwa cesarskie pisma odręczne, zawierające dymisyę ministra Prażaka, uznanie dla jego wieloletniej i wiernej służby i nominacyę ustępującego ministra na dożywotnego członka Izby panów.

**Wiedeń**, 9 sierpnia *Wiener. Ztg.* ogłasza że weterynarz powiatowy dr. Bazyli Krwawicz w Białej zamianowanym został prowizorycznym inspektorem weterynarskim przy namiestnictwie we Lwowie.

**Wiedeń,** 9 sierpnia. Wykaz Banku austryacko-węgierskiego za ubiegły tydzień z dnia 7 sierpnia Banknotów w obiegu było za 416,105 000 złr., więcej o 955.000 złr., niż w poprzednim tygodniu; zapasu kruszcowego za 248,555.000 złr., mniej o 377.000 złr.; w portfelu wekslowym 153 983.000 złr., więcej o 2 825.000 złr.; w lombardzie 24,294.000 złr. więcej o 219.000 złr.; wreszcie banknotów nieopodatkowanych w zapasie 39,435.000 złr., czyli o 2,355 000 złr. mniej niż w poprzednim tygodniu.

**Linz**, 9 sierpnia. Wiec katolików otwarto wczoraj wieczór. Przybyło przeszło 2 000 uczestników, między tymi Galimberti, Gruscha, książę arcybiskup Haller wielu biskupów, namiestnik Puthon, marszałkowie krajowi Wyższej Austryi i Tyrolu. Posłowie sejmowi, posłowie do Rady państwa niemieckiej narodowości, delegaci katolickich stowarzyszeń studenckich. Przewodniczącym wybrano hr. Silva Tarouca. Tenże w przemówieniu zagajającem skreśla program i twierdzi, że dobry katolik musi być dobrym Austryakiem. Galimberti udzielił błogosławieństwa papieskiego.

**Linz**, 9 sierpnia. Dzisiaj odbyło się pierwsze uroczyste posiedzenie wiecu katolickiego Nadeszły telegramy od kardynała Schoenborna z Pragi, i od biskupa z Gracu, Zwergera. Hr. Karol Schoenborn oświadczył pozdrowienie od stowarzyszenia katolików czeskich.

Członek centrum parlamentu niemieckiego, Orterer powitał zebranych imieniem katolików niemieckich.

Dipauli miał wykład o doniosłości religii i przywiązaniu katolików do cesarza i ojczyzny.

Morsey mówił o stosunku państwa do kościoła.

Wiec uchwalił wysłać do papieża adres z wyrazami uległości.

**Zagrzeb,** 9 sierpnia. Sejm po dokonaniu weryfikacyi mandatów, przystąpił do wyboru prezydyum. Na prezydenta wybrano ponownie Hrvat'a na wiceprezydentów: Gjurgjevicza i Francisci'ego.

Poseł Frank poruszył kwestyę zmiany regulaminu sejmowego w tym duchu, aby dla wniesienia wniosku wystarczyło 10 podpisów i aby poseł w pewnych wypadkach mógł być z Sejmu wykluczony.

**Wilhelmshaven**, 9 sierpnia. Cesarz Wilhelm przybył tu z księciem Henrykiem.

**Wilhelmshaven** 9 sierpnia. Cesarz niemiecki odjechał wczoraj wieczór do Potsdamu.

**Poczdam,** 9 sierpnia. Cesarz Wilhelm przybył tu dzisiaj rano.

**Paryż,** 9 sierpnia. Według ostatecznego wyniku wyborów do rad generalnych, republikanie zyskali 195 mandatów; konserwatyści będą mieli teraz większość tylko w sześciu departamentach.

**Paryż**, 9 sierpnia. Rada sanitarna stwierdziła, iż cholera w samym Paryżu i w okolicach prawie zupełnie już ustała; wszelkie niebezpieczeństwo zostało usuniętem. Jedyną przyczyną pojawienia się epidemii była niezdrowa woda Sekwany. Dzięki czujności władz szerzenie się epidemii zostało powstrzymane. Armia także już wolną jest od zarazy; władze wojskowe dbają usilnie o to, aby żołnierze mieli dobrą wodę do picia.

**Paryż,** 9 sierpnia. Zamiast zabronionego kongresu socyalistycznych rad municypalnych, zamierzają socyaliści urządzić kongres socyalistycznych radców miejskich.

**Roubaix,** 9 sierpnia. Partya robotnicza obchodziła tu uroczyście swe zwycięstwo wyborcze. Robotnicy z czerwoną chorągwią udali się w pochodzie do mera który jest socyalistą. Policya, pomimo protestu ze strony władzy miejskiej, zabrała czerwoną chorągiew. Aresztowano przytem dwie osoby.

**Londyn,** 9 sierpnia. W mowie tronowej powiedziano, że ponieważ przed rozwiązaniem parlamentu prace ustawodawcze zostały zamknięte, przeto nie jest rzeczą potrzebną aby parlament w tak spóźnionej porze miał obradować. W końcu mowa tronowa wyraża nadzieję, że przyszła sesya przyniesie pożyteczne i zbawienne postępy na polu ustawodawstwa.

**Londyn,** 9 sierpnia. W Izbie gmin toczyła się rozprawa nad adresem do tronu.

Członkowie Izby Barton i Cross winszowali rządowi skutecznej pracy w dziedzinie ustawodawstwa i wezwali opozycyę, aby złożyła oświadczenie w sprawie samorządu irlandzkiego.

Asquith wniósł poprawkę z oświadczeniem, że obecny rząd nie posiada już zaufania Izby i kraju i nadmienił, że kwestya ta domaga się niezwłocznego omówienia, zanim jakakolwiek inna kwestya podniesioną zostanie.

**Londyn,** 9 sierpnia. W dalszym ciągu rozprawy nad adresem do tronu, Redmont oświadczył w imieniu parnellitów, iż głosować będą za poprawką Asquitha, ażeby obalić gabinet Salisbury'ego. Parnellici żądają osobnego parlamentu irlandzkiego z nieograniczoną kontrolą spraw irlandzkich.

Rozprawa została odroczona.

**Londyn,** 9 sierpnia. W izbie niższej przemawiał Burt za uchwalaniem wotum nieufności dla rządu.

Goschen oświadczył, że bil *home rule* został narzucony większości królestwa przez stronnictwo irlandzkie. Unioniści obowiązani są walczyć przeciw naruszaniu instytucyj angielskich.

Mac Carsy żąda od unionistów zapewnienia, że w razie gdyby bil *home rule* okazał się możliwym do przyjęcia, to z możliwą energią poprzeć go musi rząd Gladstone'a; gdyby Izba wyższa ten bil odrzuciła, musiałoby ustawodawstwo liberalne wysunąć go na plan pierwszy.

**Londyn,** 9 sierpnia. Izba wyższa odroczyła, po uchwaleniu adresu do tronu, dalsze obrady do poniedziałku. W toku rozpraw oświadczył Kimberley, iż nie potrzeba rozprawiać nad polityką irlandzką, gdyż nie porusza jej mowa tronowa.

Salisbury oświadcza, iż w najbliższym roku środkowy punkt akcyi znajdować się będzie w Izbie wyższej, która, jak się spodziewać należy, nie odstąpi nigdy od wielkich zasad, na których wspiera się państwo, bo Izba nie da się uwieść złudnym naukom, wytworzonym na tle nowo wynalezionych teoryi.

**Londyn,** 9 sierpnia. Wydano księgę niebieską o polityce marokańskiej.

**Londyn,** 9 sierpnia. *Biuro Reutera* donosi z Teheranu: Kapłani w Asterabadzie przypisują pojawienie się cholery sprzedaży trunków wyskokowych. Skutkiem tego tłum rzucił się na szynki i gospody i zniszczył mnóstwo alkoholu oraz towary kupców armeńskich i poddanych rosyjskich. Konsul rosyjski rekwirował 25 kozaków ze straży granicznej. Poseł rosyjski w Teheranie zażądał odszkodowania strat.

W Teheranie umiera na cholerę przeciętnie 25 osób dziennie w Tabris umiera około 100 osób.

**Madryt**, 9 sierpnia. Hiszpania wyszle w początku września pięć okrętów wojennych do Genui na uroczystości Kolumba

**Petersburg**, 9 sierpnia. Minister komunikacyi Witte ogłasza, iż na stacyi Griasi otworzono kuchnię ludową, gdzie 3000 robotników może się pożywić.

**Petersburg,** 9 sierpnia. Donoszą tutaj z Taszkientu, że Chińczycy wtargnęli do kilku wsi rosyjskich w okolicach Pamiru, lecz cofnęli się na wezwanie naczelnika wyprawy pamirskiej.

**Genua,** 9 sierpnia. Para królewska przybędzie tutaj 7 lub 9 września.

**Rzym,** 9 sierpnia. Ostatniej nocy było trzęsienie ziemi na wyspie Stromboli.

**Livorno**, 9 sierpnia. W tutejszej fabryce zapałek nastąpił wielki wybuch. Sam właściciel fabryki, dwóch robotników i jedna robotnica ciężko ranni.

**Foligno**, 9 sierpnia. Morderca biskupa tutejszego został pojmany. Jest to ślusarz, który dokonał morderstwa celem łupu, lecz nie miał czasu spełnić kradzieży; zdołał skraść tylko pierścień biskupa, który przy nim znaleziono.

### Kursa telegraficzne.
**na giełdzie wiedeńskiej**

| dnia 7 sierpnia 1892 r | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 96 | 50 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 95 | 70 |
| Austryacka renta złota | 113 | 80 |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 100 | 45 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 1000 | — |
| Akcye kredytowe | 317 | 50 |
| Londyn | 119 | 50 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 49 |
| Dukaty austryackie | 5 | 66 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m | 58 | 47½ |

**Wiedeń**, 8 sierpnia. Ruble papierowe 121·50. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus —·—; żyto 6·66; pszenica 7·85; owies 5·88.

Odpowiedzialny Redaktor:
***Michał Konopiński.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

**Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

NADESŁANE.

„**TATRY**“. Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnicy z 45 ilustracyami, 2 plany i mapa Tatr. Wydanie IV przez Walerego Eljasza. Dla prenumeratorów *N. Reformy* po cenie znacznie zniżonej 2 złr. za egzemplarz.



**Kraków, dnia 9/8.** (Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Ruble papierowe za 100 rubli | 120 | 50 | 122 | 50 |
| Marki niemieckie za 100 mar. | 58 | 30 | 58 | 70 |
| 20-to frankówka złota | 9 | 47 | 9 | 54 |
| 6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 103 | — | — | — |
| 4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 97 | 40 | 98 | 40 |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 104 | 30 | 105 | 30 |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 93 | 80 | 94 | 60 |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 98 | 20 | 99 | — |
| 5% Obligi komunalne I Em. | 100 | 50 | 101 | 50 |
| 4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. | 96 | 50 | 97 | 50 |
| 4% „ „ „ C Em. | 94 | 70 | 95 | 40 |
| 4½% „ „ „ | 99 | 20 | 100 | — |
| 5% „ „ Banku hip. z prem. 10% | 107 | 30 | 108 | — |
| 5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 100 | 80 | 101 | 50 |
| 4½% „ „ „ „ | 98 | 20 | 99 | — |
| 5% „ „ Król. Pol. za rubli 100 | 101 | 75 | 102 | 75 |
| 4% „ likwidac. „ „ „ 100 | 97 | 75 | 99 | 25 |

**Lwów, dnia 8/8**

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200 | 324 | — | 330 | — |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100 | 101 | — | 101 | 70 |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100 | 98 | 50 | 99 | 20 |
| 4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100 | 99 | 40 | 100 | 10 |
| 4% „ „ okr. 56 złr. 100 | 94 | 70 | 95 | 40 |
| 5% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k. | 104 | 60 | 105 | 30 |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 94 | — | 94 | 70 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100 | 101 | — | 101 | 70 |
| 4½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr. | 97 | 60 | 98 | 30 |

**Warszawa, dnia 8/8.** (Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100 | 101 | 25 | — | — |
| 4% Listy likwidacyjne za rubli 100 | 98 | — | — | — |
| 5% Listy zast. Warszawy I Em. „ 100 | 101 | 90 | — | — |
| 5% „ „ „ II Em. „ 100 | 101 | 75 | — | — |
| 5% „ „ „ III Em. „ 100 | 101 | 90 | — | — |
| 5% „ „ „ IV Em. „ 100 | 100 | 20 | — | — |

**Wiedeń, dnia 8/8**

**Obligi długu państwa** (bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 5% Renta austr. papier. za złr. 100 | 96 | 05 | 96 | [illegible] |
| 5% „ „ srebrna za złr. 100 | 95 | 70 | 95 | [illegible] |
| 4% „ „ złota za złr. 100 | 113 | 80 | 114 | — |
| 5% „ „ papier. nowa za złr. 100 | 100 | 45 | 100 | 65 |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100 | 140 | 25 | 141 | 25 |
| 5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100 | 140 | — | 140 | 40 |
| „ z r. 1860 na 100 złr. za 100 | 150 | 76 | 151 | 76 |
| „ z r. 1864 bez % całe za 100 | 183 | 50 | 184 | 50 |

**Obligacye korony węgierskiej.**

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 4% Renta złota za złr. 100 | — | — | — | — |
| 5% Renta papierowa za złr. 100 | 100 | 45 | 100 | [illegible] |
| Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100 | 142 | [illegible] | 143 | 50 |
| 4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) 100 | 136 | 70 | 137 | — |

**Obligacye indemnizacyjne.**

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 93 | 80 | 94 | 60 |
| 5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k. | 104 | 80 | 105 | 40 |
| 4% Obl. ind. Węgier za 100 złr. | 94 | 10 | 95 | 10 |

**Listy zastawne.**

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100 | 109 | 50 | 110 | — |
| 4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 56 złr. 100 | 99 | 50 | 100 | — |
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 98 | 50 | 99 | — |
| 5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100 | — | — | — | — |
| 4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100 | 101 | 50 | — | — |
| 4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100 | 99 | 70 | 100 | 20 |
| 4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100 | 123 | 50 | 124 | — |

**Losy.**

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a. | 6 | 85 | 7 | 15 |
| Kredytowe austr. na 100 złr. w. a. | 192 | 75 | 193 | 50 |
| Krakowskie na 20 złr. w. a. | 23 | 25 | 24 | 25 |
| Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a. | 17 | 60 | 18 | — |
| Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a. | 11 | 60 | 12 | — |
| Rudolfa na 10 złr. w. a. | 23 | 75 | 24 | 50 |
| Stanisławowskie na 20 złr. w. a. | 30 | — | 32 | — |

**Akcye bankowe i kolejowe.**

| Ostatnia dywid. | | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|---|
| 10·— | Anglobank na 200 złr. | 153 | 75 | 154 | 50 |
| 8·— | Bankverein Wiener na 100 złr. | 115 | 25 | 116 | 25 |
| 17·— | Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr. | 317 | 50 | 318 | — |
| 24·— | Kreditbank węg. allgem. na 200 złr. | 62 | 50 | 63 | — |
| 22·— | Galic. Bank hipoteczny na 200 złr. | — | — | — | — |
| 12·— | Laenderbank na 200 złr. | 222 | 30 | 222 | 80 |
| 47·30 | Austro-węgierski na 600 złr. | [illegible] | — | [illegible] | — |
| 17·— | Unionbank na 100 złr. | 247 | — | 248 | — |
| 32·25 | Ferdynanda Północn. na 1050 złr. | 1805 | — | 1815 | — |
| 8·40 | Karola Ludwika na 210 złr. | 214 | 25 | 214 | 75 |
| 14·— | Lwowsko-Czerniow. na 200 złr. | 243 | [illegible] | 244 | — |

## C. k. austryackie koleje państwowe.

## OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że **w dniu 20 sierpnia 1892 r.** rozdane będą w drodze licytacyi **roboty około powiększenia budynku głównego wraz z zabudowaniami bocznemi na stacyi Rzeszów.**

Oferty, dotyczące powyższych robót, wnosić należy do c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie (Oddział I) najpóźniej do dnia 20 sierpnia b. r. do godziny 12 w południe.

Oferty mają być należycie ostemplowane, zapieczętowane, a koperta zaopatrzona napisem: „Offert betreffend Erweiterung des Aufnahmsgebäude in Rzeszów".

Poręczne, które musi być przed wniesieniem oferty w kasie c. k. Dyrekcyi ruchu złożone, wynosi 4800 złr.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 20 sierpnia o godzinie 3 popołudniu w biurze Dyrekcyi Oddział I.

Plany i warunki budowy oglądać można w biurze konserwacyi (Oddział II) w godzinach urzędowych.

Oferenci mogą być obecni przy otwarciu ofert.

Kraków, dnia 6 sierpnia 1892. 1969 2 2

**C. k. Dyrekcya ruchu.**



Z drukarni Związkowej w Krakowie. Nakładem ... kowskich. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.